

GŁOS Tygodnik ŚWIDNIKA

Nr 28 (1147)

19 sierpnia 1993 r.

Cena 1000 zł

„Solidarność” za zróżnicowaniem podwyżek

13 sierpnia zebrał się na nadzwyczajnym spotkaniu delegaci związkowi NSZZ „Solidarność” Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Zebranie zostało zwołane przez Komisję Międzyzakładową związków, która — jak powiedział jej przewodniczący Marian Król — nie chciała bez konsultacji podejmować decyzji co do postępowania w sprawie podwyżek płac.

W kwietniu Zarząd spółki i związki zawodowe podpisały porozumienie na temat sposobu przeprowadzenia tegorocznej podwyżki płac, podzielono ją na dwa etapy. Pierwszy miał charakter socjalny. Wszyscy pracownicy Wytwórni otrzymali po 400 tys. zł. Drugi etap miał zostać przeprowadzony w sierpniu, a wysokość podwyżki miała być zróżnicowana. Zróżnicowanie to dotyczyłoby zarówno pionów organizacyjnych zakładu, jak i poszczególnych działów, wydziałów, a także pracowników. Średnią wysokość podwyżki przewidziano również w kwocie 400 tys. zł.

Zgodnie z porozumieniem dyrekcja firmy przedstawiła propozycję rozdziału pieniędzy przeznaczonych na podwyżki. Zróżnicowanie między pionami sięgało według tej propozycji 30 proc. 9 sierpnia doszło do kilkugodzinnego protestu w części wydziałów zakładu. Domagano się, by wbrew porozumieniu druga część podwyżki miała również socjalny charakter.

Zwołując piątkowe nadzwyczajne zebranie delegatów Komisja Międzyzakładowa chciała uzyskać opinię, czy związkowcy „Solidarności” są za podwyżką traktującą wszystkich jednakowo, czy też chcieliby zróżnicowania wysokości podwyżek.

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej Marian Król argumentował za odrzuceniem postulatów protestujących:

Zakład znajduje się w punkcie zerowym, z którego można zarówno ruszyć do przodu, jak i cofnąć się wstecz. Dyrekcja prowadzi rozmowy z rządem, których efektem są zamówienia na nowe śmigłowce. Powinniśmy być z tego zadowoleni. Nikt nie będzie trzymał nas na siłę na rynku pracy. A produkt nie jest doskonały. Poza tym potrzebne są następne. Sprzedaż wózków inwalidzkich nie utrzyma 5-tysięcznej załogi.

Nie wolno wygrywać interesów grupowych kosztem interesu zakładu. Obrona ludzkiej pracy nie może abstrahować od realności.

Dokończenie na str. 2

Pierwszy świdnicki

PW-5 JUŻ LATA

Ostatnie informacje, jakie publikowaliśmy o szybowcu PW-5 omawiały jego udział i zwycięstwo w konkursie w Oerlinghausen. Od tego czasu minęło kilka miesięcy, a konkursowy egzemplarz, po powrocie do kraju, poddawany jest próbom certyfikacyjnym w Warszawie. Mają one być zakończone w grudniu.

Drugi szybowiec, wykonany również wspólnie z Instytutem Lotnictwa, przechodzi próby wytrzymałościowe. Później poddany zostanie próbom statycznym w Bielsku.

Kolejne dwa (z liczącej 5 sztuk partii informacyjnej) wykonano już w całości w WSK, w wydziale laminatów (W-390).

W miniony piątek, pilot JERZY KĘDZIEŃSKI z Warszawy, dokonał oblotu pierwszego, a kilka dni później drugiego szy-

bowca. Także w piątek PW-5 otrzymał imię własne — „Smyk”. Obie próby wypadły pozytywnie. J. Kędziński bardzo dobrze oceniał dokonane przeróbki (zalecone przez komisję konkursową) m. in. uszytwiniono skrzydła, zmniejszono limuzynę.

JAN KONASZCZUK, kierownik sekcji technologicznej W-390:

W wydziale przygotowywane są części do następnych szybowców z tej partii. Mamy gotowe skrzydła, dźwigiary do ustereżenia i skrzydeł. Pracownicy W-390 to w większości młodzi ludzie, bardzo zaangażowani w produkcję szybowca. Zostają w zakładzie nawet po kilkanaście godzin. Traktują Smyka jak własne dziecko. Najlepsi z nich to Radosław Lorek, Krzysztof Motwicki i Jan Zduniuk.

d

Przedstawiciel URM:

„Ten powiat należy zrobić”

Czym jest dla Świdnika możliwość ulokowania w nim władz powiatu, tego w dobie głębokiego kryzysu społecznego i gospodarczej recesji, tłumaczyć już nikomu nie trzeba. Stąd z niekłamną radością odnotowujemy, że na spotkanie, zapropionowane przez prof. ANDRZEJA TYCĄ z Urzędu Rady Ministrów, stawiała się w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego liczna i reprezentacyjna grupa mieszkańców.

Nie sposób wyliczyć ich wszystkich, choć z całą pewnością wszyscy na to zasłużyli. Ponieważ jednak byłaby to lista kilkudziesięciu nazwisk, ograniczamy się jedynie do wspólnych bezimiennych podziękowań od władz miasta. Zarówno za przybycie, jak i za to, że zażalenie uzasadnili przed gośćmi z Warszawy nasze wspólne przekonanie o powyższym błędzie, jakim jest pominięcie Świdnika na mapie miast powiatowych.

O randze tej sprawy, nie tylko dla świdniczan, niech zaświadczy obecność w tym spotkaniu Wojewody Lubelskiego — ADAMA CICHOCKIEGO, Marszałka Lu-

belskiego Sejmiku Samorządowego — NORBERTA WOJCIECHOWSKIEGO (oczywiście również Wiceprzewodniczącą — ZYTĄ GIŁOWSKIEJ) oraz wójtów lub przewodniczących Rad Gminnych z całego przyszłego powiatu. Spotkanie prowadził Przewodniczący Rady Miejskiej w Świdniku — KRZYSZTOF ŻUK.

Profesor ANDRZEJ TYC, którego zadaniem jest zapropionowanie Prezesowi Rady Ministrów ewentualnych korekt na mapie powiatów, przyznał na wstępie, że głównym celem jego wizyty jest nacenne przekonanie się, jak daleko za wnioskiem władz Świdnika stoi miejscowa spo-

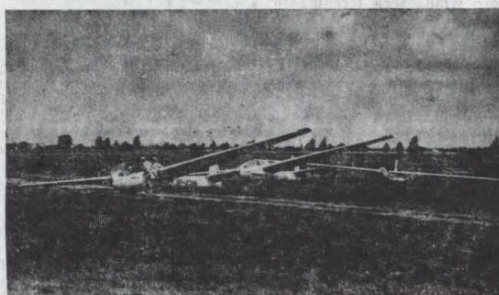
łeczność. Wyraził swoje poważne obawy czy miasto tak młode jest nasze, pozostające na dodatku w cieniu pobliskiego Lublina.

Potrąfiloby zintegrować wokół siebie całą powiatową społeczność. Bo oprócz funkcji usługowej, wynikającej ze skoncentrowania w stolicy powiatu władz administracyjnych i licznych instytucji, nie mniej ważna jest jeszcze funkcja integracyjna, którą stolica powiatu winna pełnić dla całej miejscowej ludności.

Bardzo sprawnie do tych nieuzasadnionych obaw ustosunkował się w swoim wystąpieniu burmistrz Świdnika — STANISŁAW SKROK. Przede wszystkim wyjaśnił on, że nasze miasto już od ładnych kilkunastu lat stało się dla gmin położonych na wschód od Lublina znacznie bardziej atrakcyjnym punktem ich ciężarów, niż sam Lublin. Między innymi właśnie dlatego doszło już wcześniej do tak znacznego skoncentrowania w naszym mieście wielu instytucji o zasięgu powiatowym.

Dokończenie na str. 2

NIEDZIELA godz. 9.00 !!!



Właściwa część pokazów rozpocznie się w niedzielę 22 sierpnia (Sobota przeznaczona na zlot uczestników, treningi i zawody balonowe). O godz. 11.00 nastąpi oficjalne otwarcie pokazów. Przedtem jednak o godz. 9.00 przewidziano start 15 balonów na ograniczone powietrze. W czasie napełniania balonów wystartują do pokazu motolotnie amatorów. Następne punkty programu to:

- pokaz w locie śmigłowca Robinson R-22
- skok spadochronowy z szybowcą Bocian
- Pokazy samolotów M-18 Dromader w wersji przeciwpożarowej
- akrobacja samolotowa na samolocie Zlin 142
- strącanie baloników wypełnionych gazem samolotami Zlin 142, Zlin 50 i Zlin 526 als
- dzwiganie śmigłowca Mi-2 przez śmigłowca Anakonda
- skoki spadochronowe z samolotu CSS-13
- pokaz w locie samolotu An-28
- pokaz w locie samolotu Orlik
- holowanie szybowców za śmigłowcami Mi-2
- akrobacja na samolocie Zlin 50 ls
- skoki spadochronowe ze śmigłowca Mi-2
- przelot szybowca Jantar 2B z równoczesnym upustem wody
- pokaz w locie śmigłowca Bell Jet Ranger
- lodowanie autorotacyjne śmigłowca Mi-2
- pokaz pobierania reklamy z ziemi
- pokaz akcji ratowniczej przy użyciu śmigłowca Anakonda

Dokończenie na str. 2

RYBCZEWICE zagłębie przestępczości

Ostatni tydzień zdaje się potwierdzać tę opinię. W statystykach Komendy Rejonowej Policji w Świdniku nazwa gminy powtarzała się najczęściej.

7 sierpnia włamano się do magazynu mieszczącego się w budynku Gminnej Spółdzielni. Skradziono silnik wartości 3 mln zł.

8 sierpnia z garażu w jednej z miejscowości tej gminy skradziono samochód marki mazda 626, z belgijskimi numerami rejestracyjnymi.

Dwa dni później z pomieszczeń SKR Rybczewice zginęły pompy do opryskiwacza wartości 10 mln zł.

Sprawy tych przestępstw nie zostały jeszcze ustalone. Śledztwo prowadzi KRP w Świdniku.

1

Przedawkowali

Wbrew niektórym opiniom sugerującym, że w Świdniku nie istnieje problem narkomanii, dwa tygodnie temu znaleziono martwego 20-letniego mężczyznę. Liczne nakładki na przegubach i nadgarstkach oraz znalezione w jego mieszkaniu substancje i rośliny konopii wskazywały na użycie narkotyków. Według opinii — Policji, Jarosław H. miał liczne kontakty w świdnickim środowisku narkomanów. Tym razem był to „złoty strzał” — śmiertelna dawka.

Kilka dni później, na skwerku przy ulicy Kopernika i Sławińskiego, znaleziono zwłoki kolejnego 20-letniego mężczyzny. Przyczyną śmierci 20-letniego Adama K. było wypicie nadmiernej ilości alkoholu.

p

PIERWSZA INWESTYCJA w Dzielnicy Przemysłowo-Handlowej

Tereny miejskie położone na wschód od osiedla Sławińskiego — Wschód i na północ od oczyszczalni ścieków figurują w planach zagospodarowania przestrzennego pod nazwą Dzielnicy Przemysłowo-Handlowej. Jest to obszar, na którym mają być w przyszłości zlokalizowane nowe zakłady przemysłowe, usługowe, hurtownie i inne obiekty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Pragnąc zachęcić inwestorów do zainteresowania się tymi terenami Rada Miejska zdecydowała o zwolnieniu ich z płacenia podatku od nieruchomości do 2005 roku.

Niedawno, tuż przy ulicy Gomułki grupa budowlana rozpoczęła, wykopy, a następnie wylewanie fundamentów pod duży obiekt. Płotka niosła, że są to załazki zakładu firmy Coca Cola Company, która planuje rozpoczęcie w naszym mieście produkcji swoich napojów. Inni twierdzą, że na przygotowywanych fundamentach stanie baza przeładunkowa statków odpadów komunalnych. Okazało się jednak, że pierwszym, który odważył się zainwestować w dzielnicę przemysłowo-handlową jest świdnicki biznesmen Bogusław Kowalski — właściciel hurtowni

i sklepu z tanimi odzieżami. Nie chcąc zdradzać szczegółów swojej nowej inicjatywy gospodarczej, pan Kowalski powiedział nam, że przy ul. Gomułki powstaje hurtownia o powierzchni 2200 m kw. Tak się składa, że jest to również pierwsza budowlana inwestycja B. Kowalskiego, który do tej pory dzierżawił dwie hale w bazie Spółdzielni Mieszkaniowej. Pan Kowalski zdradził nam, że nie planuje przeprowadzki, lecz rozwój swojej firmy.

(jmr)

Nie wszystkich kierowców powstrzymuje od wykroczeń perspektywa „zarobienia” punktów karnych. Tydzień temu w Krzeszowie, n. etrzeżwy kierowca fiat 126p potrafił mężczyznę jadącego rowerem. Rowerzystę z ciężkimi obrażeniami ciała odwieziono do szpitala.

UWAŻNIEJ NA DROGACH!!!

W kolonii Siedliszki kierowca motocykla, bez uprzedniego sygnalizowania skręcił w lewo, na skutek czego najechał na niego samochód marki skoda favorit. Rozstrągnięty motocyklista doznał otwartego złamania nogi.

W tej samej miejscowości opel kadett z nieustalonych dotąd przyczyn, zjechał na lewy pas ruchu, a następnie do rowu. W

wyniku zderzenia z przydrożnym drzewem, 36-letni kierowca poniósł śmierć na miejscu.

W Piaskach samochód marki audi, w którym urwał się jeden z amortyzatorów nadwozia, zderzył się czołowo z nadjeżdżającą ładą. Kierowca lady doznał wstrząsu mózgu, otwartego złama-

nia barku i stłuczenia płuca. Samochód został uszkodzony na sumę 50 mln zł. Ciężkimi obrażeniami ciała skończyło się również wymuszenie pierwszeństwa przejazdu przy planowanym rowerzystę. Potrącony przez fiat 125, z ciężkimi obrażeniami ciała, znalazł się w szpitalu miejskim w Świdniku.

p

Dokończenie ze str. 1)

gu rejonowym. De facto Świdnik już i tak pełnił dla okolicznych gmin funkcję miasta powiatowego. Chodzi więc tylko o to, żeby zauważyć to i usankcjonować w Warszawie.

W swoim syntetycznym wystąpieniu burmistrz Skrok szczegółowo raz jeszcze przypomniał w jakim stopniu do pełnienia funkcji powiatowych są przygotowane poszczególne instytucje naszego miasta. Rozwiązał w ten sposób obawy Urzędu Rady Ministrów że ujętkowanie siedziby powiatu w Świdniku wiązałoby się z nieproporcjonalnie dużym nakładem

dziać. Bo my sami dobrze wieemy, co jest dla nas dobre i co mamy robić.

W końcowej części spotkania o głos poprosił wojewoda ADAM CICHOCKI. Wyjaśnił on przede wszystkim, dlaczego w propozycji wystosowanej przez UW, nie uwzględniono powiatu świdnickiego. Dla władz wojewódzkich ważna była myśl o jeszcze większej decentralizacji funkcji Lublina (przy okazji przepraszamy Pana Wojewodę, że błędnie przypisaliśmy mu dążenie do utworzenia lubelskiego powiatu — moloch!), stąd ich poparcie dla Bełży, Łęcznej i Białej. A także na-

„Ten powiat należy zrobić“

środków na ten cel. Wspomniał też pokrótce o ostatnich dokonaniach władz miasta, przedstawił perspektywiczne zadania i koncepcję ich realizacji w przyszłym naszym powiecie.

Potem głos zabierali przedstawiciele różnych środowisk. Nie sposób wyczerpać ich wszystkich, ani tym bardziej cytować ich wystąpienia. Przez dwie i pół godziny trwała nieustająca wymiana najprzeróżniejszych argumentów, uzasadniających usytuowanie tu siedziby powiatu. Widać jednak było, że z największą uwagą wsłuchiwał się prof. Tyc w głos dyrektora naczelnego WSK PZL — MIECZY-SŁAWA MAJEWSKIEGO, który przedstawił stan obecny i perspektywę na przyszłość naszego największego zakładu pracy. Wyjaśnił niezależnie od świdniczan (pochodnie od polityki) radcy przyczyny niedawnych trudności WSK, przedstawił sposoby w jaki przedsiębiorstwo uporało się ze swoimi problemami. „To, że firma nie upadła w tamtym najtrudniejszym okresie, jest najlepszym dowodem, że teraz już pójdzcie w górę” — powiedział dy-
rektor Majewski.

Z dużym zainteresowaniem prof. Tyc wsłuchiwał się również w głosy przedstawicieli okolicznych gmin. Wójt Rybczewic — JAN GOS nie ukrywał swego zdumienia, że Warszawa tak bojaźliwie przygląda się Świdnikowi, skoro wszystkie gminy tego powiatu udzieliły mu zdecydowanego poparcia.

„Przećmy my i tak już od dawna żyjemy i wszystko robimy w tym powiecie. Bo on już i tak jest, chociaż brakuje mu tylko nazwy — powiedział wójt Mel-gwój WACŁAW MOTYL. Społeczność tego terenu już od dawna jest zintegrowana wokół Świdnika. Teraz trzeba tylko pogłębiać te więzi. I nie przeska-

dzienie wiązane na przyszłość z rozwojem Piask.

Wojewoda stwierdził, że „tak wyraźnie, że dzisiaj, kiedy Piaski nie są jeszcze przygotowane do tej roli, propozycja Świdnika jest zdecydowanie najlepszym rozwiązaniem tego problemu, podkreślił również dobitnie wielką dojrzałość społeczną ludności przyszłego powiatu świdnickiego, która jednogłośnie popiera propozycję naszego miasta, a także mądrość władz tego terenu, które tak szybko i łatwo osiągnęły konsensus w podstawowych sprawach. „Propozycja Świdnika jest w pełni uzasadniona. Jest to i baza materialna i powszechna akceptacja społeczna” — tymi słowami zakończył swe wystąpienie wojewoda.

Na zakończenie głos ponownie zabrał przedstawiciel Urzędu Rady Ministrów — ANDRZEJ TYC. Raz jeszcze wspomniał o przesłankach, którymi kierował się zespół pomijający Świdnik na mapie powiatów. Obawy budził zarówno brak tradycji miasta powiatowego, jak i to, że zbyt mało instytucji o randze powiatowych znajduje się w Świdniku.

„To dzisiejsze spotkanie z całą jasnością mi uzmocniło. Widać argumenty są wątpliwe. Widzę, że tutaj ten powiat już istnieje w świadomości ludzi. Przekonuje mnie o tym więc emocjonalna (a nie tylko racjonalna i funkcjonalna), jaka istnieje między Świdnikiem, a mieszkańcami przyszłego powiatu. Trudno to uchwycić, ale dla mnie właśnie to stanowi o zasadności lokalizacji na dłuższą metę i o pozytywnej perspektywie na przyszłość. Generalnie wyjeżdżam stąd z przekonaniem, że ten powiat należy zrobić i zaproponuję Radzie Ministrów, żeby go zrobić”.

Zgromadzeni przyjęli te deklaracje burzliwym oklaskami.

Cezary Listowski

Tegoroczny lipiec sprawił duże zaskoczenie wielu użytkownikom pojazdów z naszej gminy. Otrzymał bowiem ponaglenie do zapłacenia zaległego (w niektórych wypadkach od 2 lat) podatku od środków transportu. Pracownicy wydziału komunikacji i wydziału finansowego UM obiegani byli przez nieco wystraszonych i zdezorientowanych interesantów.

Podatki trzeba płacić

Do 1990 roku podatek drogowy posiadacze środków transportu wpłacali na poczet, która później rozliczała się z Urzędem Wojewódzkim. Stosowny udział przelewany był do kasy gminnej. Wtedy to niektórzy właściciele pojazdów zapominali, że powinni płacić podatek.

Od 1991 roku, pod nazwą podatek od środków transportu — wpłacany jest bezpośrednio na konto gminy. Nastąpiło też nieuniknione zdezorientowanie podatników. Ale nie wszystkim. Anna Andrachiewicz, wydział finansowy UM:

— Najistotniejszą zmianą, jaka nastąpiła w tym momencie jest to, że czasowe wyrejestrowanie pojazdu nie zwalnia z płacenia podatku. Poza tym powinieli być placący bez wysyłania wezwań. Gdy zbliża-

się terminy płatności — staramy się wywieścić w najbardziej uczęszczanych miejscach ogłoszenia przypominające o konieczności uiszczenia podatku. Stawki podatku (zależnie od rodzaju pojazdów, pojemności silnika, itp.) co roku podawane są przez ministra finansów, a Rada Miejska je zatwierdza. W naszej gminie mamy około 10 tys. podatników. Ponieważ niektórzy z nich mają nawet dwuletnie zaległości, w lipcu wysłaliśmy około 2,5 tys. pona-gleń. Zaległości podatkowe wyniosły 635 mln zł. Odzwrotna suma będzie mniejsza, gdyż jak się okazało niektórzy posiadacze nie zgłosili w UM przysługujących im ulg (np. inwalidzi I i II grupy, III ze schorzeniami kończyn, inwalidzi wojenny i wojskowi) lub faktu sprzedaży pojazdu czy wmeldowania się z miasta. O tych wszystkich faktach należy zgłaszać w wydziale komunikacji UM, w przeciwnym bowiem razie ponaglenia przysyłane będą ponownie.

Warto także pamiętać, że zwolnienie z podatku dotyczy tylko jednego samochodu osobowego, nie będącego źródłem zarobkowania.

dan

Wakacje w mieście

KOLONIE W ŚWIDNIKU

Od 30 czerwca do 9 sierpnia w Szkole Podstawowej nr 4 przebywają na koloniach dzieci z Warszawy. Kolonie zorganizował Wydział Oświaty Warszawa — Praga. Na dwu kolonijnych turnusach odpoczywało około 200 dzieci. Kolonie miały charakter sportowo-turystyczny. Podczas drugiego turnusu młodzież podzielona na 4 grupy trenowała akrobatykę. Zajęcia prowadzili trenerzy a wśród nich mistrzyni w akrobatyce sportowej Danuta Gruszkiewicz i mistrz w skokach na białym koniu Roman Gruszkiewicz. Oprócz zajęć sportowych młodzież korzystała z basenu, oraz zwiedzała okolice. Między innymi zorganizowano dla niej wycieczki do Lublina, Nałęczowa, Kazimierza, Zamościa. Młodzież starsza zwiedzała obóz na Majdanku.

Kierownik drugiego turnusu Stanisław Kiryluk był zadowolony z warunków jakie stworzo-

nie dla młodzieży. Dwie sale gimnastyczne, zapewniły warunki trenujące młodzieży.

Resztę atrakcji, konkursy, dyskoteki, wybór miss kolonii, zapewniali organizatorzy.

Wiele emocji zapewnił 3-etapowy konkurs z przepisów drogowych, po wcześniejszym wyjaśnieniu przepisów przez funkcjonariusza policji.

iw

W Młodzieżowym Ośrodku Terapii półmetek wakacji także już widać. Miałam okazję obejrzeć plan dwu obozów terapeutycznych. Na jednym spotkali się młodzi ludzie z zainteresowaniami teatralnymi, na drugim z zacięciem plastycznym. Na obu, oprócz pewnych umiejętności warsztatowych, BARBARA KASPRZAK i MAREK SZYOMBERSKI odkrywali przed uczestnikami świat wewnętrznych przeżyć, radość jaką nie-

sie ze sobą kontakt z przyrodą. Obcasy odbyły się na początku wakacji, a teraz, w największej sali Ośrodka, wśród rozłożonych zdjęć (przepiękne krajobrazy z nad Dunaju pełne kwiatów łąki z „Kolej Gardzieni”, prac plastycznych, można jeszcze wspomnieć letnie wyjazdy.

W sierpniu dzieci korzystają z półkolonii prowadzonych przez Miejski Ośrodek Kultury i Towarzystwo Wspierania Działalności Kulturalnej (ODK). Pierwsze z nich już trwają. Zbiórka chętnych codziennie o godzinie 16.00 przed kinem. Zależnie od pogody dzieci spędzają czas na malowaniu, lekkich zabawach w „Iskrze” lub na świeżym powietrzu. Największą popularnością cieszy się pobył na basenie. Wówczas przychodzi nawet 60 dzieci, na co dzień około 30 półkolonistów.

dan

Wyspecjalizowani złodzieje

W nocy, 3 sierpnia, nieznani sprawcy wybili szybę wystawową pawilonu handlowego w Piaskach. Po wejściu do wnętrza sklepu skradli ze stoiska radio-telewizyjnego sprzęt wartości 700 mln zł.

Złodziejom udało się pokonać wszystkie zabezpieczenia pawilonu. „Pracowali” tak sprawnie, że nie usłyszeli ich nawet dozorca będący wewnątrz sklepu.

Inna grupa przestępców „pracująca” także tej nocy, ale w Majdanie Kozielkim, po przeplanowaniu krat, zerwaniu sygnalizatorów systemu alarmowego, skradła ze sklepu papierosy i artykuły spożywcze wartości 10 mln zł.

D

Pokazy lotnicze

Dokończenie ze str. 1)

— pokaz w locie szybowca PW-5
— pokaz w locie samolotu Flaming

— pokaz w locie samolotu PZL-104 Wilga

— sztyk trzech samolotów Wilga
— skoki spadochronowe z balonów

— pokaz lotnictwa wojskowego W czasie trwania pokazów przewidziano również liczne imprezy na placu przy lotnisku, między innymi pokazy starych samochodów, występy artystyczne, kermasze.

Bilety na imprezę są do nabycia przy wejściu na lotnisko, a także we wszystkich całonocnych stacjach CPN na terenie regionu.

Trochę nieoczekiwanie pod koniec pierwszego tygodnia przerwy urlopowej w WSK, do Świdnika zawitała ekipa telewizyjna cyklicznego programu publicystycznego „Kolej rzeczy” z Warszawy. Jej celem było przygotowanie audycji „z głębokiego terenu” dzięki której opinia publiczna całego kraju mogłaby zostać poinformowana o zagrożeniach i osiągnięciach obecnego okresu

przełomu. Jednym z głównych realizatorów programu jest ANDRZEJ PANKIEWICZ, z którym rozmawiamy w wagonie kolejowym pełniącym rolę telewizyjnego studia.

● Czy ta wizyta właśnie w naszym mieście jest przypadkowa, czy też wynika ze świadomego wyboru?

— Oczywiście wybór tego miasta nie jest przypadkowy. Sporo mówi się w całej Polsce o sukcesach Waszego „Sokoła”. Chcielibyśmy więc tu, na miejscu przekonać się, jaki wpływ ten sukces ma na sytuację fabryki i miasta. A także pracowników tej fabryki i mieszkańców Świdnika.

● Czego się spodziewaliście?

— Powiem szczerze. Spodziewaliśmy się, że właśnie w Świdniku znajdziemy pewien pozytywny przykład dawania sobie rady z powszechnymi trudnościami i że ta miejscowość będzie mogła nam posłużyć w pewnym sensie jako kontrast dla nastrojów

wyrażanych w innych miejscowościach.

● Zapewniam Pana, że problem i trudności nie brakuje również tutaj.

— Nie wątpię w to. Ale jest także sporo tendencji pozytywnych, których darmo byłoby szukać jeszcze rok, czy dwa lata temu. Kreciliśmy tu taki dwuczęściowy reportaż... Pamiętam go dobrze. A dzisiaj jest zupeł-

KOLEJ RZECZY

nie coś innego.

● No właśnie. Co się zmieniło? W ludziach, w samym mieście? Takie spojrzenie z zewnątrz czasami potrafi wiele powiedzieć...

— Kiedy byliśmy tu poprzednim razem, dominującą cechą w nastrojach naszych rozmówców, był lęk. Ten lęk był bardzo wyraźnie widoczny w reportażu, bo był bardzo silny w samych ludziach. Był to lęk o przetrwanie fabryki, o utratę pracy, o los najbliższych... Dłóż to co mi się rzuca w oczy najbardziej, jest dużo większy spokój. Poczucie wygranej bitwy. Może jeszcze nie całej wojny, ale jakiegóż ważnej bitwy na pewno tak. Nie odczuwa się już tak bardzo bezpośredniego zagrożenia.

● I to dzisiaj aż tak bardzo odróżnia Świdnik od większości innych miast które Pan odwiedza?

— Odróżnia.

Rozmawiał: Cezary Listowski

„Solidarność“ za różnicowaniem podwyżek

Dokończenie ze str. 1)
tów. Inaczej sami wdępczemy się w błoto, a efektem będzie kolejna fala zwolnień i zwiększone bezrobocie.

Dodatkowych informacji i wyjaśnień udzielił dyrektor naczelnny przedsiębiorstwa Mieczysław Majewski. Jego zdaniem należy zahamować postępujące spłaszczenie płac. Nie powinno się dawać wszystkim po równo, gdyż płaca traci charakter motywacyjny. Należy inwestować przede wszystkim w tych, którzy mogą pociągnąć zakład do przodu. Od dwóch lat nie sprzedano ani jednego śmigłowca Mi-2, do niedawna produktu podstawowego i niewiele różnicowanego. Ze sprzedawanych obecnie Sokółów żaden nie jest podobny do poprzedniego. Świadczy to o war-
dzie prac badawczych i rozwoju.

Średnia płaca brutto w WSK wynosiła na początku roku 3 mln

zł. W lipcu wzrosła do 4 mln 186 zł. Była to najwyższa płaca w regionie i najwyższa w branży lotniczej.

Według przedstawionego projektu rozdzielenia podwyżek usatysfakcjonowany powinien poczuć co trzeci pracownik zakładu, co trzecia osoba powinna bowiem otrzymać powyżej 2 tys. zł, na godzinę (średnia 1,8 tys. h)

Co trzeci pracownik dostaby 1,5 — 2 tys. zł, a pozostałych 30 procent musiałoby się zadowolić podwyżką nie przekraczającą 1,5 tys. zł.

Po przeprowadzeniu podwyżek średnia płaca osiągnie poziom 4,5 mln zł. Minimalna stawka godzinowa nie zejdzie poniżej 9500 zł.

W toku dyskusji właściciel żaden głos nie negował potrzeby premiowania finansowego ludzi

najbardziej pożytecznych dla zakładu. Nikt nie proponował również „skoku na bank”, czyli wywierania nacisku na dyrektora, by zwiększyła wysokość podwyżek. Sytuacja komplikowała się, gdy od ogólników przechodzono do konkretów, czyli komentowania proponowanych kwot przeznaczonych dla pionów i wydziałów. Wiele z nich miało pretensje do projektodawców czując się niedocenionymi. Postulowano również, by różnicowanie płac było rozłożone na kilka podwyżek — przede wszystkim ze względów socjalnych.

W efekcie ponad dwugodzinny obrad delegacji podjęli uchwałę upoważniającą Komisję Międzyzakładową do podjęcia negocjacji z Zarządem Spółki. Negocjacje mają doprowadzić do kompromisowego przeprowadzenia podwyżek — w sposób zróżnicowany, jednak w możliwie najniższym stopniu.

(jmr)



9 sierpnia, na kilku wydziałach bezpośrednio i pośrednio produkcyjnych WSK „PZL-Świdnik” odbyły się akcje demonstracyjne. Był to wyraz niezadowolenia z formy propozycji dyrekcji wdrażania drugiej raty podwyżek płac na rok 1993, zagwarantowanych podpisanych jeszcze w kwietniu tego roku porozumieniem pomiędzy dyrekcją WSK a związkami zawodowymi.

Wśród założeń istniejące zrozumienie, że stosunkowo niewielka kwota podwyżki jest odzwierciedleniem słabej kondycji finansowej zakładu i wynika również z przepisów — „W sprawie ustalenia ramowych zasad kształtowania wynagrodzeń oraz minimalnej kwoty przyrostu podziału od wzrostu wynagrodzeń”. Ale gniew zgromadzonych na wydziałach osób wzbudziło punktowe wartościowanie stanowisk pracy. Wielu uczestników wieców, wyrażało oburzenie z powodu „poniżenia i zepchnięcia do roli obywateli trzeciej kategorii pracowników planu produkcji”, których zarobki nie odzwierciedlały wielkości wkładu pracy fizycznej i intelektualnej w całość produktów finalnych.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” informuje pracowników przedsiębiorstwa, że nie brała udziału w pracach zespołu powołanego do wypracowania punktowego wartościowania stanowisk pracy, którego wyniki wywołały tak wiele kontrowersji i emocji. Naszym zdaniem system punktowy w kształcie jaki zaproponował zespół budzi wiele zastrzeżeń ze względu na przyjętą metodę oceny stanowiska. Nie uwzględnia się rzeczywiste obciążenia pracą danego stanowiska — preferowane jest same stanowisko, a nie ilość i jakość wykonanej na nim pracy.

Zadaniem jakie postawił sobie związek „Solidarność” jest wynegocjowanie podczas prowadzonych z dyrekcją rozmów, takich warunków podziału podwyżek płac, aby nie nastąpiła destabilizacja przedsiębiorstwa oraz by był zapewniony jego rozwój techniczny i organizacyjny.

Do tego potrzebne jest zrozumienie wszystkich grup zawodowych, gdyż nie da się wygrać prywatnych czy grupowych interesów bez uszczerbku dla całego przedsiębiorstwa.

Zacietrzewienie, spory i głębokie podziały mogą doprowadzić do tego, że zakład ze skłóconą załogą nie będzie w stanie konkurować swoimi wyrobami i utrzymać się na rynku. A co to może oznaczać, każdy wie — utratę miejsc pracy, a w konsekwencji degradację całego miasta. Żadne decyzje polityczne nie zagwarantują nam dochodów i plac na goździwym poziomie. Zapewnić nam to może wyłącznie sprzedaż wyprodukowanych przez nas wyrobów. Muszą one mieć wysoki poziom techniczny oraz posiadać zaufanie i uznanie markę u odbiorców naszego tak drogiego sprzętu. Nikt nie będzie kupował śmigłowców w przedsiębiorstwie, które nie jest stabilne pod względem społecznym i nie może zagwarantować właściwej jakości produktu.

M.K.

Kolonie we Frampolu

Od 28 czerwca do 7 sierpnia Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” zorganizowała kolonie letnie we Frampolu dla dzieci w wieku od 9 do 15 lat. W ciągu trzech turnusów (każdy po 13 dni) z wypoczynku skorzystało 330 dzieci, z których część zajmowała pokoje w zajeździe „Złoty Łan”, część zaś mieszkała w domkach letniskowych. Koszt pobytu jednego dziecka pokrywany przez rodziców wynosił 300 tysięcy złotych. Opiekę nad dziećmi sprawowało 7 wychowawców, 2 ratowników i kierownik kolonii.

Podczas pobytu we Frampolu organizowane były wycieczki po Roztoczu i Zamojszczyźnie. Stałym elementem życia kolonijnego były różnego rodzaju zabawy i gry takie jak: randka w ciemno, otręsiny, bal przebierańców, słuby kolonijne, wybory Miss i Mistera Kolonii.

W czasie ładnej pogody największą atrakcją była kąpiel w pobliskim zalewie. Dzieci mogły korzystać z wody bez obaw, gdyż nad ich bezpieczeństwem czuwała dwóch ratowników. Można było popływać na rowerach wodnych, które z początku sprawowały trochę kłopotu, ale na dwóch ostatnich turnusach nieźle funkcjonowały. Poza tym do dyspozycji dzieci były: siatki

do ping-ponga, telewizor, wideo, boisko do piłki nożnej, boisko do siatkówki oraz kort tenisowy.

Dzieci chętnie korzystały z możliwości zabaw sportowych, dlatego organizowane były rozgrywki w piłkę nożną pomiędzy poszczególnymi grupami lub też z miejscowym zespołem „Włókniarz”. Grano również w piłkę siatkową między kadra a kolonistami. Część dzieci korzystając z okazji zdobyła kartę pływacką.

Codzienna atrakcją były dyskoteki, na których dzieci świetnie się bawiły i jak same mówiły było „superancko”. Pomagały w przygotowaniu wszelkich imprez kolonijnych, jak również z ochotą w nich uczestniczyły. Wiele imprez odbyło się z inicjatywą samych dzieci np. turniej tenisa stołowego, konkursy plastyczne i wiele innych. Dla organizowania wspólnego życia na kolonistach, działały sekcje dyskotekowa sportowa, plastyczna i porządkowa. Praca w tych sekcjach uatrakcyjniła pobyt na kolonijach i pokazywała jaką przyjemnością jest bawić się na imprezie, którą się samemu organizowało.

Zadowolenie dzieci ich śmiech i radość były największą satysfakcją dla organizatorów kolonii.

Krzysztof Rak

MARIUSZ BIELAK lat 32, absolwent Politechnicznego Studium Zawodowego przy Zespole Szkół Technicznych w Świdniku oraz Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS, Nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 5 w Świdniku.

Członek „S” od 1981 r. Od grudnia 1991 r. przewodniczący Międzyzakładowej KZ „S” Pracowników Oświaty w Świdniku

całego świata. Twierdzi, że polska nauka, wiedza ogólna i poziom reprezentowany przez pracowników naszego przemysłu lotniczego w tej konfrontacji nie wypadają źle, jeśli chodzi o potencjalne możliwości. Hamulce istniejące w naszej rzeczywistości są wynikiem niezrozumienia przez „kreatorów” naszego życia społeczno-gospodarczego pewnych faktów, zdawałoby się, o-

brany członkiem Komisji Krajowej naszego Związku. Jest doświadczonym nauczycielem związkowym: z ramienia KK prowadził szkolenia z zakresu problematyki ogólnozwiązkowej dla działaczy „S” w naszym Regionie. Prowadził również działalność społeczną w Puławskim Towarzystwie Tradycji Narodowych i Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Jest

Nasi kandydaci

„Interesują mnie problemy funkcjonowania oświaty, kultury i całej sfery budżetowej. Nie jest mi też obca specyfika pracy w dużym zakładzie przemysłowym (w latach 1980 — 82 oraz 1984 — 89 pracowałem w WSK PZL-Świdnik). Bliższe są mi wszelkie sprawy społeczne, a przede wszystkim bezrobocie, budownictwo mieszkaniowe, kłopoty młodzieży i ludzi starszych”.

RYSZARD DOLEBA — lat 35; absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Pracownik WSK „PZL-Świdnik” S.A., gdzie pełni obowiązki kierownika sekcji metalurgicznej. Zona Alina jest nauczycielem (obecnie na urlopie wychowawczym — opiekuje się trzyletnią Joasią).

Z „S” związany od pierwszych dni pracy w zakładzie. Przedstawiciel polskiej myśli technicznej. W 1991 r. otrzymał miedzynarodowy certyfikat w ośrodku COSSAC-COFREND w Peryżu, co otworzyło mu drogę do zapoznania się z techniczną myślą w 17 firmach lotniczych

czywistych. Oddaje głos w tej sprawie naszemu kandydatowi: „Proponuję kandydowania do parlamentu przyjałem dlatego, że patrząc na dotychczasowe poczynania władzy w stosunku do polskiej nauki i polskiego przemysłu stwierdzam, że elity wciąż zapominają, co powoduje rozwój Narodu i szacunek dla jego obywateli wśród innych narodów świata”.

JACEK GRZEGORZ GRUDZIEN — urodził się 36 lat temu w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Z wykształcenia technik chemik, pracownik Zakładów Azotowych w Puławach.

Od września 1980 r. jest członkiem NSZZ „Solidarność”. W trudnym okresie nie zaprzestał działalności związkowej.

W 1989 r. został wybrany wiceprzewodniczącym KZ w Zakładach Azotowych oraz przewodniczącym Zarządu Oddziału Ziemia Puławska. Jest członkiem Prezydium Zarządu Regionu — a na Krajowym Zjeździe Delegatów w 1992 r. został wy-

członkiem Komisji Samorządu i Praworządności Rady Miasta Puławy, Rady Nadzorczej Zespołu Opieki Zdrowotnej i Rejonowej Rady Zatrudnienia.

Jako członek Komisji Krajowej był za tym, by Klub Parlamentarny NSZZ „Solidarność” głosował w Sejmie za odrzuceniem projektu ustawy budżetowej na 1993 rok oraz za złożeniem wniosku o votum nieufności dla Rządu P. Premier H. Suchockiej.

Dotychczasowa działalność naszego kandydata na rzecz rozwiązywania problemów pracowników najemnych i ich rodzin gwarantuje iż będzie godnie nas reprezentował w Sejmie RP.

Jest zwolennikiem lustracji i dekomunizacji. W wolnym czasie lubi łowić ryby, zbierać grzyby, czytać historyczne książki i oprowadzać turystów po pięknym Kazimierzu Dolnym i okolicach.

Dział Głównego Technologa

Zbliża się druga w tym roku, tura podwyżek płac w naszym zakładzie. Budzi to w pracownikach pewne nadzieje na poprawę sytuacji naszych rodzin. Jednak, gdy zapcznamy się z wielkością proponowanych podwyżek, nadzieje te zmieniają się w smutne refleksje, że oto kolejny raz będzie wolał za mało. Za mało, aby choć w minimalnym stopniu zapewnić stabilizację materialną, dla odświeżenia dręczącej konieczności ciągłego dokonywania wyboru z czego zrezygnować, żeby wystarczyć do kolejnej wypłaty. Zapewne takie refleksje towarzyszą pracownikom całego zakładu, nie są więc obce i nam konstruktorom i technologom działu Głównego Technologa.

Jakie jest znaczenie tego działu dla funkcjonowania zakładu nie trzeba chyba specjalnie przekonywać. Z racji specyfiki wykonywanej pracy, zatrudnieni są tutaj pracownicy o wysokich kwalifikacjach i wieloletnim doświadczeniu. Nie było takiego okresu w którym gremialnie napływaliby nowi pracownicy. W

ostatnim czasie odeszło wielu technologów i konstruktorów z niemal czterdziestoletnim stażem pracy co mimochodem odbiło się na kondycji działu. Wprawdzie nie ma obecnie zbyt wielu nowych pracowników, niemniej pouczający jest fakt, że również z niego nie odchodzą. Zostali ci z dwudziestoletnim stażem i niewielu młodych, szczególnie dają się to zauważyć wśród konstruktorów, gdzie wiele stanowisk świeci pustkami. Przyczyny tego stanu rzeczy są znane, szczególnie ma tu znaczenie mała atrakcyjność finansowa tego zawodu, wymagającego jak już wspominałem znacznych kwalifikacji zawodowych.

Mimo wymienionych wyżej kłopotów kadrowych dział Głównego Technologa ma wiele niekwestionowanych osiągnięć, od konstruowania i wdrożenia do produkcji dwóch typów maszyn dla przemysłu mięsnego, wózków rehabilitacyjnych dla dzieci spastycznych do dużego i znaczącego wkładu naszych technologów i konstruktorów w powstaniu szybowca PW-5, któ-

ry jest nadzieją dla naszego zakładu i lotnictwa w kraju a być może i za granicą. Nie wspominałem szerzej o głównym produkcie naszego zakładu jakim jest śmigłowiec „Sokół” w różnych wersjach, gdyż pracę nad jego wykonaniem i oprządkowaniem do niego uważamy za chleb codzienny naszego działu.

Podsumowując, chciałbym zaznaczyć pomimo iż nasza praca jest dosyć interesująca i przynosiąca satysfakcję zawodową, nie jest atrakcyjna pod względem finansowym, dlatego nie ma zbyt wielu chętnych do przyłączenia do nas. Mamy nadzieję, że obecnie gdy wdrażane są coraz nowsze technologie i otwierają się możliwości kontaktu z najnowocześniejszymi procesami wytwórczymi stosowanymi w czółowach wytwórniach lotniczych świata zawód technologa i konstruktora uzyska właściwą rangę nie tylko zawodową ale i finansową.

Wiesław Zawadzki

Kto jest wszystkiemu winien?

W potocznych rozmowach, w mass mediach słyszymy ostatnio wszystkiemu winna „Solidarność” za komunę było lepiej. Każda z partii która w jakiś sposób otarła się o sprawowanie władzy milczy albo, chętnie temu przytakuje. Komunizm, (tak zwana lewica demokratyczna) wręcz się tym zachłystują. Dlaczego taka zgodność chóru, gdzie są tego przyczyny?

Netrudno się domyślić, że komunizm odgrywa się za utracenie władzy, licząc na krótką pamięć społeczeństwa. Chęć w ten sposób zatrzeć swoje czterdziestoletnie rządy, w czasie których zniszczyli kraj w sposób trudny do opisanego. Może wtedy na bardzo skromne życie można było zarobić, ale nie poza tym. Więcej mieli tylko „swoi”, dostęp do deficytowych towarów, sklepy za złotymi firankami, kredyty za które budowali się dom, a spłacało potem jedną pensję. Jeszcze na odchodnym zafundowali nam wolny handel alkoh-

lem i papierosami, żeby mogły powstać złodziejskie fortuny. Oczywiście z tego skorzystała nie tylko stara władza, nowa też o choczko zabrała się do robenia lewych interesów.

Bardziej skomplikowana jest sprawa z członkami obecnej władzy, choć po namyśle można dojść do takiego wniosku. Jeżeli nie znajdzie się winny, to samemu trzeba się uderzyć w pierś, za otwarcie na przetrzał granic, za błędy w prywatyzacji, za niewolnicze podporządkowanie się Bankowi Światowemu, za „grubą krechę”, za brak promocyj polskich wyrobów, za niszczenie polskiego przemysłu. Liberalowie chcą promować polskie wyroby, ale to Bielecki każe nam zamiast śmigłowców robić igły. Dziękuję za taką promocję.

Nie muszą brać winy na siebie, znaleźli sobie kozła ofiarnego — „wszystkiemu winna Solidarność”. Nie zastanawiają się nad tym kto to jest ten winny?

Solidarność są to pracownicy największych zakładów pracy, których najwięcej skrzywdzono. Najpierw wykorzystano ich do zdobycia stanowisk, a obecnie obarcza się ich oraz chłopów, głównymi ciężarami kryzysu, na dodatek zrzucając na nich całą winę za wszystkie swoje błędy. Czyli winę zrzuca się również na sterę budżetową, która w majowym, dramatycznym strajku upominała się o swoje prawa.

Czy naprawdę uwierzmy w tą nową legendę tworzoną przez część posłusznych władzy dziennikarzy. W tym przypadku sprawdźmy czy przysłówie, że nie ma gorszego wroga niż dawny przyjaciel. Tym można chyba również wytłumaczyć tak zaciekłe ataki na Solidarność ze strony ludzi, którzy dzięki niej wyszli z więzień i weszli na salony władzy.

Włodzimierz Gmur

GŁOS SPORTOWY

Trzeci remis zanotowali na swym koncie piłkarze Avii. Prowadząc 2:1 (na własnym podwórku) z Hutnikiem Warszawa stracili gola w ostatniej minucie spotkania. Bywa i tak!

Mecz podobał się około półty sięciennej widowni. Było w nim sporo spieć podbramkowych, piłkarze obydwu drużyn grali szybko i pomysłowy futbol, raz po

AVIA-HUTNIK

raz interweniowali bramkarze.

Filmową bramkę w tym spotkaniu zdobył dla Avii z rzutu wolnego Włodzimierz Bartoś. Jego ostry strzał z odległości ponad dwudziestu metrów miał siłę armatniego pocisku. Wydawało się, że piłka rozerwie siatkę! Na nic zdała się też rozpaczliwa rozbiorada bramkarza gościa Wycyzyn Świdniczanina nagrodziła publiczność gromkimi brawkami. Pozostałe bramki w tym

meczu zdobyli: Arkadiusz Wierzesko (20') i Krzysztof Przala (90') dla Hutnika oraz Marek Leszczyński (51') z rzutu karnego. Zdaniem wielu obserwatorów wynik ten nie krzywdzi żadnej z drużyn. Jedenastka ze stolicy okazała się bardzo wymagającym przeciwnikiem.

Za kilka dni kolejna potyczka piłkarzy Avii na własnym boisku z Błękitnymi Kielce. Za zgodą PZPN i drużyny z Kielc.

KR-K

Być albo nie być siatkarzy „Avii”

Przed wielką szansą stanęli znowu siatkarze Avii. W I dekadzie września zagrają o wszystko w barażowym turnieju czterech o wejście do I ligi. Ich przeciwnikami będą — Legia Warszawa, Raków Częstochowa i Bzura Ozorków. Dwa najlepsze zespoły awansują do klasy wyższej. Turniej odbędzie się w hali sportowej Czarnych Radom.

Przygotowania do tej wielkiej batalii rozpoczęli siatkarze Świdnicy od dwutygodniowego zagrupowania w okolicach Żyrca. Tuż przed wyjazdem na obóz rozmawiałem z trenerem JERZYM MISZCZUKIEM.

● **Zaczęli prowadzić zespół** niezmierzni dawni trenerzy kadry narodowej. Tamci również byli zwolennikami dawania w kość swoim podopiecznym zwłaszcza w górach...

Jeśli zechcemy się liczyć w niedalekiej przyszłości w II czy I lidze nie ma mowy o jakimkolwiek, łapaniu much! Jestem zwolennikiem solidnej pracy podczas której słychać często strzykanie w kościach. Kto się z tym nie zgadza — wypada najczęściej z gry. Aby nie było niedomówień wcześniej o tym ostrzegam zawodników. Może inaczej. Dla mnie ważne jest to co każdy z

nich osiąga indywidualnie na treningach ale jeszcze w jakimś stylu dojadają całym zespołem do mety.

Nie ukrywam przeto, że w niedalekiej przyszłości chciałbym mieć zespół grający różnorodny, atrakcyjny, a nade wszystko skuteczną siatkówkę.

● **Macie szansę na powrót do I ligi?**

Shanse te wzrosły poważnie po wycofaniu się z rozgrywek ligowych Hutnika Kraków. Wiele znaków wskazuje jednak na to, że w Radomiu o premiowane lokaty zagrają bezprawnowo wszystkie zespoły uczestniczące w turnieju.

Stąd też nie wolno nam zbagatelizować żadnego spotkania. Największą przeszkodą będzie dla nas z pewnością stołeczna Legia, ale przede i z tym zespołem potrafilimy już wygrać.

Nie wolno również zapominać, że w tego rodzaju potyczkach występują często „czarne konie”. W Radomiu jednym z nich może okazać się Raków lub Bzura. Nie wykluczam takiego obrotu sprawy.

● **Co wiemy o tych zespołach?**

Trener siatkarzy z Rakowa ma do dyspozycji 15 zawodników.

Średnia zespołu — 23 lata. Nie od dziś wiemy, że okręg częstochowski jest silnym ośrodkiem polskiej siatkówki.

Bzura Ozorków to z kolei drużyna młodych. W tym zespole gra dwóch reprezentacyjnych juniorów kadry narodowej oraz dwaj rutyniarze: JACEK BARSINSKI i ANDRZEJ PIOTROWSKI. Pierwszy z nich jest zawodnikiem kadry narodowej seniorów a drugi to b. gracz Łódzkiej Wifamy.

● **Czyli że...**

„wszelkie prognozy przed turniejem mogą okazać się złudne. Cała rzecz w tym aby Świdniczanie zagrali bez jakiegokolwiek kompleksów, odważnie i zdecydowanie bez liczenia na jakiegokolwiek fuky. Z każdą z drużyn musimy walczyć na pełnych obrotach!”

● **W sporcie potrzebne jest często szczęście.**

Nie ulega wątpliwości, a zwłaszcza chyba w siatkówce. Tu jedna piłka decyduje często o wszystkim!

Wierzę mocno, że będzie po naszej stronie. Tak jak nigdzie z Resovią!

Rozmawiał: M. Kruk

BĘDZIE LEPIEJ!

LKS „ŚWIDNICZANKA”

Piłkarze LKS Świdniczanka sposobą się ostro do nowego sezonu. 28 sierpnia rozegrają już pierwszy mecz mistrzowski w lidze okręgowej. Wcześniej wyjadą na tygodniowy obóz treningowy do Krasnobrodu.

O tych i jeszcze innych sprawach powiedzieli:

CZESŁAW ROZWADOWSKI — prezes klubu:

— Sezon 1993/94 powinien być znacznie lepszy aniżeli poprzedni. A to z kilku względów.

Świdnickie stanęło miastem powiatowym, a skoro tak w moim odczuciu zapali się również zielone światło i dla sportu. Tego wyczynowego i masowego. Władze miasta jeszcze bardziej czule patrzeć będą z pewnością i na obiekty sportowe. Myślę, że w niedalekiej przyszłości uda się nam zmienić wygląd naszego boiska. Chodzi tu głównie o ogrodzenie i ustawienie ławek dla publiczności. Ta sprawa wiąże się z organizowaniem coraz to większej ilości imprez sportowo-kulturalnych w naszym środowisku.

Cieszy współpracą z Avią. Szczególnie na odcinku wzajemnej wymiany zawodników. Dzięki temu możemy patrzeć spokojnie na występy naszego zespołu w okręgówce.

JERZY GIEROBA — instruktor piłki nożnej:

Tuż po turnieju piłkarskim w Trawnikach jedziemy na obóz do Krasnobrodu. Już po raz czwarty. Nasi piłkarze lubią miejscowy ośrodek sportowy, w którym mają znakomite warunki treningowe. Łatwo tam również o sparringpartnerów.

W kadrze piłkarskiej bez Pawła Machnikowskiego (przeszedł do Avii) klub z ulicy Sport

owej „wypożyczy” nam w nowym sezonie trzech młodych, rozwojowych piłkarzy, którzy zagrają w lidze okręgowej. Stąd też nowy sezon jawi się nam w bardziej różowych kolorach aniżeli poprzedni.

Sporo mówi się w naszym klubie o szkoleniu narybku piłkarskiego. Moim zdaniem młodych talentów piłkarskich należy szukać przede wszystkim w świdnickich szkołach. Pochwalam przeto pomysł utworzenia w mieście szkolnej ligi piłkarskiej. W rozgrywkach z udziałem 6-8 reprezentacyjnych zespołów szkolnych brałyby również udział

najmłodsze zespoły Świdniczanki. Lepsze to aniżeli „ciąganie” ich na przedmecz ze starszymi kolegami z „okręgówki”. Młodzi futbolisi meczą się najczęściej w podróży jeżdżąc zdezelowanymi samochodami, gdyż siedzą w nich niczym śledzie w beczce.

Kłopot to dla klubu organizacyjny i finansowy. Szukanie głębokich rezerw to również organizowanie piłkarskich turniejów dla dzieci. Trzeba nam wrócić także do dawnych tradycji.

Wysłuchał: M. Kruk

SKARBECZYK KIBICA

Trenerzy: JANUSZ BĘC i JERZY GIEROBA. Kierownik sekcji: JERZY SZKOLUT.
Zawodnicy kadry: JACEK CZYHAJDA, PIOTR PURC, TOMASZ SZOSTAKIEWICZ, MARIUSZ FLIS, ANDRZEJ KOZYRA, ARTUR SZOT, MAREK DUNIA, PIOTR KOWAL, WALDEMAR KORBA, RAFAL DYNISKI, RYSZARD NALWAJKO, JACEK ZIELIŃSKI, STANISŁAW SZEWCZYK, TOMASZ SZOSTAKIEWICZ, MARIUSZ FLIS, ANDRZEJ KONAWARECKI, WIESŁAW SZYMAŃSKI, TOMASZ LUCKA, ROBERT ZAKRZEWSKI i GRZEGORZ GÓRALSKI.

Terminarzy spotkań:

22.08 — Czarni Dęblin — Świdniczanka

25.08 — Świdniczanka — Sygnal

29.08 — Lewart Świdniczanka

5.09 — Świdniczanka — Motor II

12.09 — Cisy — Świdniczanka

19.09 — Tęcza — Świdniczanka

26.09 — Świdniczanka — BKS

3.10 — Unia Bełżycze — Świdniczanka

10.10 — Świdniczanka — Opola

17.10 — Stal Kraśnik — Świdniczanka

24.10 — Świdniczanka — Orleń

Dęblin

31.10 — Granit Leszpoł — Świdniczanka

7.11 — Świdniczanka — Wisła

11.11 — Hortex — Świdniczanka

14.11 — Świdniczanka — Stal

Poniatowa.

Sierpniowe mecze kontrolne piłkarzy z Turystycznej

Świdniczanka — Trawna 3:1,

Świdniczanka — TUR Milejów

4:3 (w ramach turnieju o Memoriał Zbigniewa Zawadzkiego). Obóz treningowy w Krasnobrodzie: Świdniczanka — Igras Krasnobród 7:3, Świdniczanka — Granica Lubyca Królewska 2:1,

Demokratyczna Unia Kobiet

W odpowiedzi na Państwa pismo, Urząd Miejski w Świdniku, informuje, że w okresie wakacji prowadzone są dla dzieci, które nie wyjechały z miasta, różnego rodzaju zajęcia.

W okresie od 1 do 19 lipca Komitet Pomocy „SOS” zorganizował zajęcia dla dzieci będących pod opieką „SOS-u”. W ramach półkolonii dzieci miały zapewnić sobie drugie śniadanie oraz obiad. Zwiedzili zamojskie ZOO oraz uczęszczali na zajęcia sportowe do Ośrodka Rekreacyjno-Sportowego. Komitet Pomocy „SOS” wraz ze Związkiem Harcerstwa Polskiego oraz Urzędem Miejskim zorganizował także dla 140 dzieci 16-todniowy obóz w Podczerwonym koło Czarnego Dunajca.

Do organizacji wycieczek dla dzieci, które pozostały w mieście, włączyły się placówki kulturalne takie jak Miejski Ośrodek Kultury oraz Osiedlowy Dom Kultury.

W okresie od 2-13 sierpnia rozpoczął bezpłatną akcję letnią dla dzieci MOK. W programie przewidziano są wycieczki, basen, konkursy, zabawy na świeżym powietrzu. Podobny program zajęć zapewni Osiedlowy Dom Kultury w terminie od 9 — 20 sierpnia.

Zarząd Miasta, jak co roku, przeznaczył w budżecie na akcję letnią pewną kwotę, aby móc zapewnić dzieciom spędzającym wakacje „pod blokiem” w miarę atrakcyjny i bezpieczny sposób spędzania czasu. Nie jest jednak w stanie udźwignąć kosztów zapewnienia wszystkim dzieciom i młodzieży bezpłatnego korzystania z obiektów sportowych, z czego wcale nie wynika fakt lekceważenia przez władze miasta poruszonego przez Państwa problemu.

Ponadto, wydaje się, że Demokratyczna Unia Kobiet zamiast zwracania się jedynie z apelem do władz miasta o zapewnienie dzieciom i młodzieży interesującego sposobu spędzania wolnego czasu w wakacje, mogłaby wzorem niektórych organizacji z terenu naszego miasta przyłączyć się czynnie do organizacji „akcji lato”, która to „akcja” — tym samym — niewątpliwie zyskałaby na atrakcyjności. W związku z czym zapraszamy w przyszłości do owocnej — mamy nadzieję — współpracy.

Z poważaniem
Burmistrz Miasta Świdnika

OGŁOSZENIA

Zgodnie z § 40 Regulaminu Pracy Rady Miejskiej w Świdniku, informuję, że Zarząd Miasta przystępuje do prac nad projektem budżetu Gminy Miejskiej Świdnika na rok 1994.

Wnioski dotyczące proponowanych wydatków budżetowych i inwestycji oraz dofinansowań stowarzyszeń, organizacji, osób prawnych, fizycznych i komitetów budowy, przyjmowane są przez Skarbnika Miasta do dnia 15 października 1993 r.

Klub Pracy jest nową inicjatywą skierowaną do osób bezrobotnych, która polega na nauce technik poszukiwania pracy a jej celem jest jak najszybsze znalezienie przez bezrobotnego odpowiedniej dla niego pracy.

Nauka sposobów efektywnego poszukiwania pracy przeprowadzona będzie w formie dwutygodniowego szkolenia w małych grupach.

Osoby zainteresowane zapraszamy na spotkanie informacyjne 20 sierpnia o godzinie 13.00 w Rejonowym Urzędzie Pracy przy ul. Kard. St. Wyszyńskiego 12.

PROGRAM TELEWIZJI KABLOWEJ-ŚWIDNIK

piątek 20.08.93	kanal 55	17.30 Kraina przygód — Lampa
17.30 Program dnia		Alladyna
17.30 Kraina przygód — filmy rys.		18.20 Deskorolka
18.00 „Krzysztof Kolumb” — odc. 9		19.00 Serwis informacyjny
film anim. prod. japońskiej		19.15 Piekna i Bestia — odc. VII
19.00 Serwis informacyjny		20.15 Śnieg Killmändaro — dramat
19.30 Muzyka — „Dance Dance”		psych. prod. USA
20.30 „Mały miścieli” west. USA		22.10 Serwis informacyjny
22.00 Kabaret Jana Pietrzaka		22.30 Program na poniedziałek
22.50 Serwis informacyjny		poniedziałek 23.08.93
23.00 Program na sobotę	kanal 55	18.45 Program dnia
sobota 21.08.93		18.50 Film dla dzieci
17.20 Program dnia		19.00 Serwis informacyjny
17.30 Kraina przygód — filmy rys.		19.30 Parszywe owce (film)
18.00 „Krzysztof Kolumb” — odc. 10		21.00 Koncert Jacyen
film anim. prod. japońskiej		21.15 Serwis informacyjny
18.30 Muzyka — The Farm Spartacus		21.45 Program na wtorek
— koncert		wtorek 24.08.93
19.00 Serwis informacyjny		powtórzenie programu z piątku
20.15 „W cudzej skórze” — kom.		środa 25.08.93
USA		powtórzenie programu z soboty
22.00 Laury i kłasy		czwartek 26.08.93
22.50 Serwis informacyjny		powtórzenie programu z niedzieli
23.10 Program na niedzielę		Uwaga: Serwis informacyjny
niedziela 22.08.93	kanal 55	TKS jest emitowany równolegle
17.20 Program dnia		na kanałach 10 i 55.

REPETUAR KINA LOT

20 sierpnia — „Ludzie honoru” — USA, od lat 15, godz. 17.00 i 19.15	23 sierpnia — kino nieczynne
21 sierpnia — „Ludzie honoru” — godz. 17.00 i 19.15	24 sierpnia — „Skaza” — franc. ang. od lat 18, godz. 17.00 i 19.15
22 sierpnia — „Ludzie honoru” — godz. 17.00 i 19.15	25 sierpnia — „Skaza” — godz. 17.00 i 19.15
	26 sierpnia — „Skaza” — godz. 17.00 i 19.15

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASIŃSKA, Jan KASPRZAK (redaktor techniczny), Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Jan MAZUR, Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji). Rada Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALIŃSKA. Adres redakcji: 31-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 18, tel. centr. 130-61 (wewn. red. 51-51 i 53 67) rozgłośnia 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 980